

OCENA PRACY DOKTORA JOHANNA WILHELMA MOELLERA W CZASIE EPIDEMII DŻUMY W LATACH 1780-1781

Robak Igor, prof. dr hab., kierownik Katedry Nauk Społecznych Charkowskiego Narodowego Uniwersytetu Medycznego;

Srogosz Tadeusz, prof. dr hab., kierownik Zakładu Metodologii Historii i Historii Historiografii oraz kierownik studiów doktoranckich Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie

Ocena działalności przeciwepidemicznej doktora Möllera jest niejednoznaczna. W książce o walce z epidemiami dżumy za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego Tadeusz Srogosz, opierając się na raportach urzędników skarbowych, krytycznie ocenił pracę doktora Möllera [3, s. 102–108]. Z kolei Ignacy Z. Siemion, opierając się na jego zapiskach, pozytywnie wypowiedział się na temat jego działalności przeciwepidemicznej (2, s. 114–118). Autor ten widocznie zafascynował się znaczącymi dokonaniemi krajoznawczymi i naukowymi doktora Möllera. W celu weryfikacji tych sprzecznych opinii podjęliśmy jeszcze raz analizę działalności tego lekarza w czasie epidemii dżumy w latach 1780-1781.

Główną troską władz skarbowych było zabezpieczenie komór celnych w wykwalifikowaną opiekę medyczną. W tym celu Komisja Skarbu Koronnego 23 października 1780 r. zatrudniła rekomendowanego przez lekarzy warszawskich doktora Jana Wilhelma Möllera i felczera Kicińskiego, uchwalając jednocześnie dwie instrukcje dla ludności oraz dyspozycje dla superintendentów prowincji ukraińskiej i ruskiej [1, k. 10–18, 31–36, 47–53, 65–75]. Komisja Skarbu Koronnego nakazała medykom jak najspieszniej wyjechać z Warszawy i udać się do Cudowna, gdzie urzędowały władze skarbowe prowincji ukraińskiej. Po drodze opiekę nad nimi miał sprawować superintendent prowincji ruskiej Jan Piegłowski, natomiast od Cudowna miał ich przejąć superintendent prowincji ukraińskiej Franciszek Lasocki. Z Cudowna doktora Möllera i felczera Kicińskiego należało od razu wyekspediować w zagrożone rejony nad rzeką Dniestr, czyli do kwarantann w okolicach Krzywego Jeziora i Swinny. W jednej kwarantannie powinien przebywać lekarz, w drugiej zaś felczer zaopatrzone we wskazówki profilaktyczne i terapeutyczne. Gdyby doktor Möller uznał, że dotychczasowe budynki nie nadają się na odbywanie kwarantanny lub należy je rozbudować, to superintendent Lasocki „za zniesieniem się z komendą wojskową, najawszy domy na kwarantanny zgodne, a gdyby tych nając zręczności miejsca nie zadowalało, nowe kosztem skarbowym czyniąc expensa, ile tego wyciągać potrzeba będzie przyzwoitą wystawił” [1, k. 11].

Komisja Skarbu Koronnego z całą mocą podkreślała, że nie należy wpuszczać

kupców z prowincji tureckich bez odbycia kwarantanny nie krótszej niż cztery tygodnie. W tym celu do każdej kwarantanny zostali przydzieleni – oprócz lekarza i felczera – rewizor skarbowy i dwaj strażnicy. Mieli oni załatwiać wszelkie formalności związane z odprawą kupców i odbywaniem kwarantanny oraz przysyłać do Komisji Skarbu Koronnego raporty o sytuacji epidemicznej i liczbie zatrzymanych (z podaniem danych personalnych, pozycji społecznej, miejsca zamieszkania, miejsca przybycia i celu podróży).

Do obowiązków doktora Möllera i felczera Kicińskiego należała opieka medyczna nad zatrzymanymi w Krzywym Jeziorze i Swinnie, a w razie potrzeby wyjazd w inne zadżumione rejony. Komisja Skarbu Koronnego odebrała od felczera rotę przysięgi następującej treści: „*Ja N przysięgam Panu Bogu, iż wyznaczonym będąc dla dopilnowania ludzi kwarantanne wysiadujących i strzeżenia szerzącej się zarazy powietrza, ich osobi i zdrowie ciał ich sumiennie examinować będę. Dozór tychże przynajmniej w trzeci dzień wizytując z równym examinowaniem zdrowia zachowam, w nie poznanych przezę mnie chorobach do doktora referować się i od niego rezolucji żądać będę, a podług mego i doktora przeświadczenia, przy kończącej się kwarantannie, każdego zdrowość lub zarazę sprawiedliwie i nie uwodząc się żadnym datkiem, bojaźnią, przyjaźnią lub nienawiścią i nic nie biorąc, choćby mi co dobrowolnie na zdradę ofiarowane było, zaświadcze. Tak mi Panie Boże dopomóż*” [1, k. 16-16v]. Dla doktora Möllera przygotowano identyczną rotę przysięgi, pomijając jedynie fragment o konsultacji.

Doktor Möller i felczer Kiciński wolno podróżowali z Warszawy w rejon komór celnych nad Dniestrem, a i po przybyciu na miejsce nie kwapili się do pracy. Pisarz komory Józefgród Balta Jerzy Jabłoński skarżył się na ich opieszałość: „*JM Pan doktor Moeller i Kiciński felczer dnia 11 praesentis stanęli w Berszadzkie, gdzie zabawiwszy dni dwa dla przygotowania medycyny i przyjęcia felczera, którego za zł. 15 zgodzili, wraz ze mną, wzięwszy u brygady tu stojącej konwój, ruszyli ku Balcie, z którymi nie tylko ja wyjechałem, ale i JMP. porucznik Perekladowski, i najprzód zaprowadziliśmy onych do zarażonych w polu będących, potem pojechaliśmy pod miasto Złotnik, sądząc, że gdy nie w polu zarażonym, to przynajmniej w mieście zdrowym dadzą jakowąś pomoc, ale gdy nawet i z konia żaden zsiść nie chciał i żadnego zarządzenia ludziom zdrowym w mieście nie uczynił, bez żadnego dania gdyby mieli siedzieć w Berszadzkie, toby na jedno wypadło, jak gdyby z Warszawy nie wyjeżdżali*” [1, k. 94–94v]. Medycy postanowili początkowo mieszkać z dala od kwarantann, czyli w Berszadzkie, domagali się o wypłatę drugiej połowy wynagrodzeń, dopominali się o przysłanie jeszcze trzech felczerów z Warszawy oraz pieniędzy na zakup medykamentów lub dostarczenie ich z apteki berdyczowskiej.

Po początkowych trudnościach ze świadczeniem pracy przez medyków do działania przystąpili superintendenci prowincji ruskiej i ukraińskiej. Piegłowski udzielił

pełnomocnictw pisarzowi komory Józefgród Bałta Jabłońskiemu, aby zmusił do pracy opieszalych według instrukcji Komisji Skarbu Koronnego, osadzając doktora Möllera w Swinnie nieopodal Bałty, a felczera Kicińskiego w Krzywym Jeziorze koło Bohopola. Jeśli nie rozpoczną działań przeciwepidemicznych (też pomocy medycznej wypędzonym w pole), to należy ich zwolnić, nie placąc drugiej raty wynagrodzenia. Po takich naciskach doktor Möller przystąpił do pracy, ale dopiero w grudniu 1780 r. i po zatrudnieniu dodatkowo miejscowego felczera. Do jego pracy urzędnicy skarbowi mieli dużo zastrzeżeń: nieprzydatność leków przywiezionych z Warszawy, przedwczesna decyzja skierowania odizolowanych ludzi do domów (zapobiegły temu władze skarbowe), optymizm co do uśmierzenia zarazy wraz z nadejściem mrozów itd. Działalność medyków rychło się zakończyła, ponieważ 13 lutego 1781 r. pełnomocnik Rady Nieustającej do zwalczania epidemii dżumy Antoni Dzieduszycki raportował o odwołaniu akcji ratunkowej [3, s. 91].

Należy podtrzymać opinię, że wybór doktora Möllera na pogranicznego lekarza kwarantann okazał się nietrafny, bowiem pracował on opieszale i niekompetentnie.

ŹRÓDŁA I LITERATURA

1. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie.- Zbiór Popielów.- nr 81.
2. Siemion I.Z. Jana Wilhelma Möllera dwie podróże badawcze na kresach Rzeczypospolitej // Analecta.- 2000.- nr 2.
3. Srogosz T. Dżuma ujarzmiona? Walka z czarną śmiercią za Stanisława Augusta.- Wrocław: Wydawnictwo Arboretum, 1997.